

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1

Wojska litewskie wkroczyły do Kłajpedy

1. 1. 1.

Cala Polska oczekuje od nowego ministra skarbu polskiego Władysława Grabskiego, instalowania kursu marki i polubienia kresu wzrastającej drożyzny

Współpraca

Nie wolno milczeć, skoro ciągną za język.

Od tygodnia Białystok moli się nad rozwiązaniem łamigłówek: dlaczego „Nowy Dziennik” jest starym dziennikiem, a stary odmłodniał? Dlaczego w ogóle istnieją dwa pisma codzienne, gdy jedno wiodło dotychczas suchotniczy żywot? I cały szereg innych pytań, z których tym razem rebus: kto? komu? po co? dlaczego? niepokoi obecnie opinię publiczną.

Rozumiemy zupełnie to, że zainteresowanie ogółu sprawami prasy tembardziej, że po miesiącu krąży mnóstwo sensacyjnych plotek, rozdmuchujących drobne wydarzenia do fantastycznych rozmiarów.

Co więcej: huczek ten przewidywaliśmy z góry.

A jednak mimo to milczeliśmy do tej pory. Nie chcieliśmy omawiać wypadków w trakcie ich dojrzewania, by nas nie posądzono, że zamierzamy w ten sposób wpłynąć na dalszy ich przebieg. Sprawy, skierowane na drogę sądowną, winny do czasu prawomocnego ich rozstrzygnięcia pozostać poza nawiasem polemiki dziennikarskiej. Taki jest nasz kat widzenia.

Atoli ma on swój jeden konieczny warunek: dyskrekcja musi być obustronna. Warunek ten został właśnie brutalnie pogwałcony przez „Nowy Dziennik”, co — oczywiście — rozwiązuje nam ręce. Teraz już nie tylko możemy głos zabierać, ale — nie wolno nam milczeć dłużej.

Opinie publicznej należy się szczerza spowiedź dotyczące zastrzeżonego punktu. Oto „Nowy Dziennik” w kilku ostatnich numerach zamieścił „ostrzeżenia”, w którym daje do zrozumienia, że „Dziennik” czerwony jest uzurpatorem, zajął gwałtem lokal, stanowiący rzeczko własność „Nowego”, za co ścigany jest przez Urząd Prokuratorski.

Takie przedstawienie miało się z istnym stanem rzeczy, bo ten wygląda jak poniżej:

W czerwcu ub. r. były wydawca „Nowego Dziennika”, red. Lubkiewicz zmuszony był dla ratowania zagrożonego bytu tej polskiej placówki przekazać ją komukolwiek, kto dałby dostateczne gwarancje. Wywołano tym zdawał się odpowiadać p. Skulecki i tranzakcja doszła do skutku. P. Lubkiewicz wraz z piśmem przekazał również dwa lokale (Rynek Kościuszki i Kilińskiego 6), w granicach posiadanych uprawnień z mocy zawartych kontraktów.

Po pogromie listopadowym „Polskie Centrum”, prowadzące akcję na zbyt długim froncie, przystąpiło do śpiesznej likwidacji wszystkich tych swoich przedsięwzięć, których los związany był z wyborami. „Nowy Dziennik”, dzięki właśnie dwóm wspomnianym lokalom, miał odegrać rolę salvatora dla mocno szarpniętej kieszy centrowego bloku. W czterdziestu kilku okręgach wyborczych, gdzie czynne były organizacje centrowe, pozostały zobowiązania, sięgające łącznej sumy kilkudziesięciu milionów.

W Białymstoku nie było lepiej niż indziej, jakkolwiek tu wywodził przecież jeden poseł centrowy (ks. proboszcz Na-

wrocki w Zabłudowie), człowiek dostatecznie zamożny, by pokryć niewielki stosunkowo niedobór, wyrzuty bądź co bądź z akcji, której zawdzięcza swój mandat. Krótko mówiąc, w Warszawie zapadła uchwała, że „Dziennik” musi być sprzedany, a na miejscu zaczął gorączkowo poszukiwać amatorów na lokal przy ul. Kilińskiego 6.

Kiedy wieści te dotarły wreszcie w konkretnej formie do uszu redakcji „Nowego Dziennika”, personel, wyzyskiwany dotychczas w bezprzykładny wprost sposób i pozostawiony własnemu losowi, postanowił wtrącić tu również słowo, jako że pośrednio frymarczono jego skórę. Z ramienia nowopowstałego syndykatu dziennikarzy udali się delegaci do p. Skulskiego i przedłożyli mu ofertę na dzierżawę piśma. Oferta ta została zasadniczo przyjęta. Chodziło już tylko o ustalenie szczegółowych warunków, które miały być zaproponowane przez nominalnego wydawcę, p. Chwalbińskiego. Zgodnie z zapowiedzią zjawił się niebawem w redakcji „Nowego Dziennika” p. Kazimierz Mienicki i zebrał w tu ofertom wyłuszczył punkt po punkcie warunki swego mocodawcy. Warunki te zostały przez spółkę przyjęte. Umówiono się o termin zawarcia kontraktu u rejestra w Warszawie. Sprawa przez obie strony była uważana za ostatecznie załatwioną.

Lecz teraz nastąpił okres niezrozumiałego przewlekania. Termin, naznaczony do spisania umowy, został przez p. Chwalbińskiego odroczony na tydzień. Po pierwszej zwłoce nastąpiła druga, a po tej znowu następna. Dla urozmaicenia ustanowiono krótkie okresy, mniej więcej dwa tygodnie, np. od poniedziałku do czwartku — od czwartku do soboty — tak w nieskończoność, przez listopad i grudzień, wreszcie styczeń.

Utrzymywani w błogiej nadziei rychłego wyjścia z tego kołowrotu nigdy niedotrzymywanych obietnic, pracownicy rozpaczliwym wprost wysiłkiem własnym utrzymywali „maszynę w ruchu”. Pobierając zięźkabinę i mozołem wypłacaną według systemu: „co godzinę tyżczkę” pensję, w tej samej niezmienniej wysokości od czerwca, musieli własnym przemysłem opłacać zecerów i na ten cel zaciągać osobiste długi wekslowe. Bo „w Warszawie” tuż po wyborach oświadczone, że „Dziennik” nie może liczyć na żadne materialne poparcie ze strony wydawcy.

Jeżeli nie może wychodzić, niech atanie — oświadczone — my na to nie poradzimy.

Ale „Dziennik”, który „stoi”, prezataje być dziennikiem. Dla wydawcy los jego był zupełnie obojętny, nie był nim jednak dla tych, którzy w ciągu paru lat żyli go swym mózgiem i którzy nie widzieli w nim jedynie przedmiotu łączuszkowego handlu.

Przyzwyczajeni od szeregu miesięcy do zupełnej samodzielności w sprawach gospodarczych piśma i niewzruszonej apacji jego wydawcy, podtrzymywani nadto przez niego w tej dobrej wierze, iż obejmą dzierżawę „Dziennika”, pracownicy nie opuszczali posterunku.

Ponieważ kontrakt najmu lokalu redakcyjnego przy Rynek Kościuszki wygasł 31 grudnia 1922 i nie został przez dawnego kontrahenta odnowiony, p. Józef Ujejski, posiadający koncesję na „Dziennik Białostocki” zgłosił swoją ofertę do Magistratu, zawarł z nim formalną umowę i zapłacił czynsz najmu za cały rok z góry.

Gdy się to wszystko stało, zjawił się pewnego wieczora w redakcji p. p. Mienicki i inż. Winawer i oświadczyli osłupiałym z podziwu pracownikom, że wbrew zakończonemu z nimi pertraktacjom o dzierżawę „Nowego Dziennika” i potysiątkoć potwierdzonym zobowiązaniom, p. Chwalbiński się rozmyślił i wydzierżawił „Nowy Dziennik” komuś innemu, a w szczególności obecnemu przy rozmowie inż. Winawerowi. Jednocześnie nastąpiło wypowiedzenie pracy z solennym oświadczeniem wypłacenia trzytygodniowej odprawy.

Wobec tej niespodzianki sprawy musiały wziąć inny obrót.

Redaktor Lubkiewicz, związany osobną umową z p. Chwalbińskim (o tem obszerniej później), wskutek zerwania przezeń umowy o dzierżawę mógł tylko uczynić jedno: wycofać się natychmiast z całej imprezy. Uczynił też to bezzwłocznie, zapewniając najpierw pełne bezpieczeństwo ruchomości, stanowiących własność p. Chwalbińskiego.

Wtedy p. Józef Ujejski objął należący doń lokal i rozpoczął w nim wydawnictwo własnego piśma, t. j. „Dziennika Białostockiego” czerwonego, przy współpracy personelu, który w pełnym niemal składzie przeszedł tu z dotychczasowej redakcji i administracji „Nowego Dziennika”.

Fakt ten zapoczątkował tocząca się obecnie zacięta kampanja. Na „Dziennik” czerwony zaczęły spadać ciosy i gromy zagniewanych potęg. Po usiłowaniu ekamij przy pomocy policji, poszła próba opieczętowania drukarni, również uda-

remniona, dalej nastąpiły ataki przez wciągnięcie w sprawę Urzędu Prokuratorskiego i t. d. i t. d. Niewidzialna reka naciska sprężyny i kółki, by obrzucić nam żywot. Równolegle z akcjami ex officio idzie kreacja robota na miesiąc. Lansuje się tu hienowe wieści o „potwornym zamachu” samych czarnych charakterów z „Dziennika” czerwonego na święte prawa Boga ducha winnej czeładki z Polskiego Centrum.

Osoby, które ze względu na piasowaną godność i suknę swego stanu, winnyby raczej stać zdala od spraw tak wybitnie świeckich, apostołują po domach, zadając kłam oczywistej prawdzie przez zapewnienie, że p. Winawer nie jest dzierżawcą „Nowego Dziennika”, że „Nowy Dziennik” znajduje się nadal w dotychczasowym posiadaniu.

Jest to nieprzystojne kłamstwo. Świadczy o tem kontrakt, sporządzony w kancelarii notarialnej p. Bednarskiego, następnie stałe występowanie p. Winawera w charakterze właściciela piśma: p. inż. Winawer angażuje pracowników, on też opłaca zecerów.

Nie rozumiemy zresztą, z jakiego powodu wielebne Centrum umywa ręce od wszelkich związków z p. Winawerem. Musi to być wcale poważny przemyślowiec, skoro jak krązą nieistwierdzone dotychczas pogłoski miał dać za samą dzierżawę, polskiego piśma 15 milionów mk.

Będący wyrokumiali dla siebie i dla innych (Wolno w Polsce, jak kto chce. Ale niechże i nam nie zadróższą tego kawałka chleba, który zdobyć chcemy własnym trudem, nie oglądając się na możnych tego świata od nasy i innej chemiczno-politycznej roboty. Polski dziennikarz nie stoi chyba poza nawiasem praw. Nie pozbawiajcie go możności uczciwej pracy, skoro go Pan Bóg dobry stworzył bez czekowej kajączki.

Rejestracja wózków.

Magistrat m. w. Białostoku niniejszym wyzywa wszystkich posiadaczy wózków lokomocji, a mianowicie: powozów, dorożek, karawanów, samochodów ciężarowych i osobowych, wozów ciężarowych, wózków ręcznych, motocykli i rowerów, oraz właścicieli zwierząt domowych jako to: koni, bydła, psów i świń do zarejestrowania takowych w sekcji podatkowej magistratu (pokój Nr. 21) według stanu na dzień 1 stycznia 1923 w nieprzekraczalnym terminie od d. 1 lutego b. r. Niewykonanie niniejszego roz-

porządzenia pociągnie za sobą karę pieniężną przewidzianą w art. 27 Ustawy z dn. 17-go grudnia o zasileniu finansów miejskich i karach, nakładanych za fałszywe zeznania do wysokości mk. 1.000.000 lub pozbawienia wolności w drodze sądowej na przeciąg do 3-miesięcy (Dz. U. R. P. z 1922 r. Nr. 2 poz. 6).

Zaznacza się, że Magistrat posiada wszelkie dane za rok 1922-gi, dotyczące powyższego, przeto kontrolę łatwo będzie przeprowadzić na miejscu.

Z ostatniej chwili. Kości rzucone.

Warszawa, 15.1 (tel. wł.). Generalny atak litewski na miasto Kłajpedę rozpoczął się dziś rano. O godz. 11 m. 30 litwini zajęli południową część miasta, a resztę miasta opadowali o g. 12 m. 35. Oddziały litewskie obsadziły niektóre gmachy rządowe, między innymi lokal Komisariatu Międzysojuszniczego.

Krakowska Operetka „Nowości”.

Dziś, we wtorek 16 bm. melodyczna operetka „Tam gdzie akowronek śpiewa”. Jutro we środę 17 b. m. „Biały Mazur”, operetka, która zdobyła sobie tutaj stały sukces powodzenie. We czwartek 18 b. m. sensacyjna premiera, operetki (Wodewil) „Dostala „Urszula”. W operetce tej biorą udział wżyna-

cy komicy Krakowskiej Operetki. W roli tytułowej wystąpi p. Maria Czernekówna. W 12-ym il-gim wielki balet pod tytułem „Służba tańcy” układu baletmistrza Jana Cesarzkiego oraz Jazz-Band odtańczą Cezylia Jabłońska, prima balerina i Jan Cesarz, baletmistrz.

Ofiara.

Od p. Stanisława Wiecka na inwalidów wojennych w Białymstoku 15.000 mkp.

DOCHÓD
z odegranych Jasełek przez dzieci T-wa Dobroczyńności.
1.171.630
Rozchód 154.170
1017.460

Licytacja Koni.

W dniu 18 stycznia b. r. o godzinie 9ej rano na targowicy miejskiej w Białymstoku odbędzie się publiczna sprzedaż drogą licytacyjną 21 koni wojaskowych wybrakowanych z Okręgu Szpitala Koni Nr. 3. Dowództwo Szpitala Koni. Nr. 31.

RESTAURACJA „RITZ”

PRZYJMUJE OBSTALUNKI WSZELKIEGO RODZAJU JAKO TO
BALE, WESELA NA MIEJSCU I NA WYJAZD
Z WŁASNYM PERSONELEM.
WYKONUJE: AKURATNIE I SUMIENNIE,
2-118
Z poważaniem ZARZĄD.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ziemi w Białymstoku ogłasza, że w majątku Postawiec w powiecie Suwalskim utworzono ośrodek obazarem 45 ha do nabycia kwalifikowanym rolnikom. Reflektanci winni w terminie jednego miesiąca, licząc takowy od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia, złożyć do tutejszego Urzędu podania z załączeniem życiorysu i dowodów, stwierdzających kwalifikacje rolnicze.

Przez W. Arciszewski.

W biurze Nadleśnictwa Czerwony-Bór

(Zambrów, z. Łomżyńska) odbędzie się PRZETARG ustny w dniu 29 stycznia r. p. o godz. 12 na sprzedaż w dłuższych i kłociach: dębiny 136 m³; brzozy 107 m³; sosny 12 m³; osiki 4 m³ oraz 409 m. p. dwumetrowych słupów osnowych. Bliższych informacji udziela biuro tegoż Nadleśnictwa. 32-2

Ogłoszenia drobne.

- Zgubiono na imię Domaradzkiego Miłcha sam. w Juchnowcu karta mobilizacyjna wyd. przez 19 p. p. w Grodu (roczn. 1907). 2
- Zgubiono na imię Zawadzkiego Stanisława sam. w wsi Janki gm. Kowalewiczyska pow. Wykoko-Mosiewickiego karta powołania wyd. przez P. K. U. m. Ostrowia z Łomżyńskiej. 3-1
- Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez gm. Czarna-wieś na imię Jana Bolesława Proszewskiego, sam. w wsi Klimki pow. Czarna-wieś. 3-1
- Podróżnik pracy zarządzającej, lub też bony do dzieci władających językiem niemieckim, amie szę zgłosić na wyjazd. Oferty do Redakcji „Dzienn. Biał.” dla Poszukiwaczy 2-1 6
- Sprzedają się nowy brezent amerykański, rozmiar 5 1/2; na 3 1/2; arsz. ul. Stenimieka 38 m. 1.
- Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w Białymstoku przez Starostwo na imię Heresa Kowalski, sam. przy ul. Rynek-Kościuszki Nr. 6. 16
- Zgubiono paszport polski na imię Abe Inbrogatora sam. w m. Zabłudowie pow. Białostockiego. 15
- Zgubiono kłóskę domową na imię Chinki Ginzburg ul. Kupiecka 39. 9
- Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjny wyd. w m. Warszawie przez Kadre 2-giego bocon. na imię Michała Prusa (roczn. 1897), sam. przy ul. Dolińskiej Nr. 18. 11
- Komenda Okręgowa PP. w Białymstoku, Warszawa 50, ogłasza konkurs na dostawę 2112 par butów czarnych i juchtowych z cholewami. Oferty z wstawiem składów do dnia 31-go stycznia 1923 r. 1-1 30.
- Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. przez 40 pp. rocz. 1898, na imię Franciszka Sukłanka, sam. w wsi Dawidowina gm. Gieda. 29
- Skradzione koncesja na tytn, wyd. w Białymstoku przez Urząd Akcyzowy, na imię Józefa Sytkiewicza, sam. w m. Zabłudowie, pow. Białostockiego. 28
- Zgubiono kartę powołania wyd. w m. Wysz. Mazowieckim przez Kom. Przeglądową na imię Płazja Riechowskiego (roczn. 1892) sam. w wsi Zamtyre-Stare, pow. Łomżyńskiego gmaj. Chlebołki. 27
- Zgubiono legitymację kolejową, na Nr. 4494, isony konduktora na imię Emilia Gorbika, sam. przy ulicy Stenimieka Nr. 6. 26
- Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w Warszawie, przez 21 pp. na imię Adolfa Luniewskiego, (roczn. 1907) sam. w wsi Pachacz pow. Wysz. Mazowieckiego, gm. Kikowo. 25
- Zgubiono kartę zwolnienia, na Nr. 1055, wyd. w Białymstoku, przez PKU, na imię Nauma Ginzburga (roczn. 1895) sam. przy ul. Świętego Rocha 1. 24
- Zgubiono kolejową legitymację, na imię Macieja Dąbrowskiego, sam. przy Dworcu Konduktorskich Drużyn. 3-1 19
- Zgubiono paszport zagraniczny, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Izraela Krasnika, sam. przy ul. Stenimieka 27. 3-1 20
- Zgubiono kartę powołania, wydaną w Białymstoku przez PKU, na imię Pawła Chojaszczy, sam. przy ul. Siemkiewicza 17 (roczn. 1890) prztem zgubione paszport polski. 21
- Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez policję w Białymstoku na imię Frejdy Brandt, rozmieszkiej przy ulicy Fabrycznej 23. 3-1 22
- Zgubiono kartę powołania, wydaną w Sokółce, przez PKU, na imię Berka Popilowskiego, sam. przy ul. Zielnej 8. (roczn. 1888) prztem zgubione dowód osobisty, wydany przez Magistrat w m. Adelsku. 3-1 23

„Modern” Dziś! multimedialny film, wobec którego wszystkie dotychczasowe filmy bledną, szarzejają i znikają, korząc się przed majestatem naprawde najpotężniejszego filmu świata, całego którym jest tylko **2 Serja.** Passe partout nieważne.

SODOMA I GOMORA

Wystawa pochłonięła multimedialne sumy. W obrazie biorą udział ponad 300.000 osób. Genjal. dloni natchnion. reżysera **M. Kretesza** LEGENDA o GRZECZHU I KARZE w 6-ciu wielkich aktach. W roli głównej **Lucy Doraine** genjalna odtwórczyni typu Kobiety-Wampira. Początek przedstawienia o g. 5.45, 7.15, 8.55 i 10.15 w.

„APOLLO” W PRZEPASĆ! Dziś jeden z największych obrazów nie-miec. bieżącego seż. **Grigorij Chmara** artysta teatru Stanislawskiego w Moskwie i **ASTA NIELSEN** największa magiczka świata. Wielki w 7-miu aktach dramat erotyczny z życia upadłej kobiety.